

Groźne zaburzenia rasowe w Oklahoma

- 56 osób białych i murzynów
miało zostać zabitych

TULSA, Okla., 1 czerwca. — W mieście Tulsa w stanie Oklahoma wybuchły groźne zaburzenia rasowe. Powodem wybuchu

— Wydział kolejowy przy-
dzisiaj 12 procent niższe
wszystkich robotników ko-
104 liniiach kolejowych. —
bowiązując od lipca, b. r.
otknięci ogłoszoną niższą
naga pociągów w ogólności.
urzędniczy i podurzędniczy
kolejowych, ponieważ ich
szynistami i obsługą pocią-
gów.

PIERWSZA I CZTERNASTA DWYJIZJA PIECHOTY

Widomo powszechnie w sferach wojskowych, że podczas całej naszej dwuletniej wojny z Rosją na czoło oddziałów polskich piechoty wysunęły się szczególnie dwie dywizje: pierwsza legionowa i czternasta, wielkopolska.

Obydwie dywizje jako najlepsze, najbardziej wytrwałe w boju i w marszu, najbardziej ofensywne i gwałtowne w ataku, najspokojniejsze w odwrocie, zostały nieraz wyróżnione pochwałami Naczelnego Wodza, obydwie też dostąpiły po skończonych walkach najwyższego zaszczytu odznaczenia standardów pułkowych krzyżami „Virtuti militari”.

Pierwszą przez długi czas dowodził generał Rydz-Śmigły, później pułkownik Dąb-Biernacki, czternastą — generał Konarzewski.

Fakt, iż te dwie dywizje okazały się najprężniejszymi, najlepiej przygotowanymi do takiego egzaminu wartości bojowej, jakim jest wojna — budzi w wielu wojskowych różnego rodzaju refleksje.

Jedni chcą widzieć w nich najlepszą zastosowaną fachowość. O ile tytuł ten mógłby być przyznany przez wielbicieli „fachowców” dywizji czternastej, ze względu na generała Konarzewskiego i na korpus oficerski, rekrutujący się głównie z wojsk pomorskich (b. armii niemieckiej) — o tyle pierwszą dywizję fachowości przypisać się nie da ze względu, iż jej dowódcy i gros korpusu oficerskiego rekrutowali się z materiału nawskróś wojen, przez wojnę urobionego, wyzkołowanego i wychowanego, dalekiego od patentowanych akademii i szkół sztabowych.

Wartość przeto tych oddziałów w innych należy upatrywać przyczynach.

Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na historię powstania tych dwóch dywizji, na element żołnierski i oficerski, rozpatrywany nie pod kątem „fachowości”, polmownej przez wyświecony a pod kątem podłoża i „dowodu”, jaki stanowił dla charakterystyczne tych oddziałów.

A więc pierwsza dywizja legionowa.

Zorganizowana została w kwietniu roku 1919, tuż przed samą wyprawą wileńską, na tę wyprawę przygotowaną. Mimo śmieśniznę krótkiego czasu, w jakim została zorganizowana (zaledwie trzy tygodnie), mimo najpełniejszego sturwego materiału żołnierskiego, jako tako w tych trzech tygodniach przeszło, dywizja ta w pierwszych odrazach walkach nabiera wspaniałego impetu w uderzeniach, jest upartą i wytrzymałą w ogniu, spokojną w odwrocie, wytrzymałą nad podzwir w późniejszych marszach wśród litewskich lasów i ciępkich piachów.

Od kwietnia do zwycięstwa Li-
dy, wyrzuciła ostatecznie z Wilna bolszewików, trzymała miasto mimo uporczywych kontrataków, przez cały 19 rok, przez naprzód w ciągłych i nieustannych walkach, zdobywając Świętą, Smoronia, Wilejkę, Postawę, dochodziła wreszcie pod koniec rok dziesiętnastu zdobyciem Dynaburga. W czasie surowej, śnieżnej zimy 20 roku oczyszcza całą Letgalię, aż po jezioro Oswejo poczynił po miesiecznym odpoczynku, prawie w rocznicę wileńskiej Wielkanocy, przerwano zostaje na front południowy — i w ofensywie kijowskiej, ujęta jako szturmowa grupa, bijąca się wspaniałym uderzeniem w cielsko 12 armii bolszewickiej i w ciągu jedenastu dni zdobywa kraj od Zwihała po Kijów. Broni Kijowa w ciężkich i zaciętych walkach pod Browarami. W czasie odwrotu ściera najcięższą ze swych przepraw bojowych, bitwę pod Bodanową i otwiera drogę ku powrotem. W ciężkim odwrocie nie traci ani jednego działu ani jednego jaszczczyka. W ogólnym odwrocie lipcowym, mimo iż wokół sytuacji jest częstokroć więcej niż gła, dywizja zdobywa się na nagłe skoki wypadowe, jak pod Świnichami, i wprowadza w demoralizację i bezgraniczne zdumienie przeciwnika. W okresie kontyngencyjny, jak grot, puszony z tuku, ośnięta naprzód z nad Wierpa w ciągu siedmiu dni zostawia za sobą przestrzeń od Lubartowa po Białystok. Utrzymuje to miasto mimo zaciętych kontrataków. Rozbija pod Sejmem i niejakim mimochodem litwinów i ogromnym marszem okrężnym zdobywa znowu Lidę, jak przed półtora rokiem.

Historia bojowa wspaniała. Godna napoleońskich gwardii, tej dywizji, gdy się wzięły w ten półgłowy rytyn, we wspaniałych, rozmach tych żołnierzy, gdy się wzięły w ów trud szalony i nadludzki, gdy się ogarnęły wzrokiem te setki i tysiące kilometrów, jakie cierpliwą stopą piechura przemierzyła, rodzi się pytanie naturzycy i zastanawiającej, skądże ta moc wytrwania, w mozołnym marszu, skądże ten wicherowy pęd w ataku, skądże ten zacięty spokój w odwrocie się braty?

Wszak wszystkie inne dywizje piechoty w całej polskiej armii tego samego miały żołnierza. Ten sam rekrut z Lubelskiego czy Łomżyńskiego, który w pierwszej dywizji urasta na bohatera, w drugiej, śnieżnej, częstokroć był lichym, nie wartym hańsami.

Odpowiedź będzie ta sama, jaką dam, gdy zapytają o czternastą wielkopolską.

Idea żołnierska, idea prowadząca w bój!...

Pierwsza dywizja legionowa, choć się składa z tego samego materiału żołnierskiego, jak i te inne dywizji piechoty —

miała odmienny zupełnie skład podoficerski i oficerski.

Oficerowie i podoficerowie wyszli ze szkoły legionowej. Oni nadali jej charakter wybitnie legionowy, oni jej nadali i deowe tło. Oficer i podoficer legionowy (jakikolwiek mu się stawał zarzut natury politycznej) był żołnierzem — nawskróś ideowym. Tego mu nie odmawia, nawet najcięższej skądinąd wrogowie legionowi.

W czternastym roku szedł w pole z karabinem, który choć marki austriackiej, był w jego ręku polską, powstańczą broń.

W karabin ten zakładał on swój sen o szpadzie. Z nim szedł w bój!...

Przez lat sześć hasła walki powstańczej, walki nawskróś namiętniejszej serdeczną krwią idei, pozostał wierny. Z ideą tą szedł on do Moskwy pod Łowczówkiem i Kostuchówką, z ideą tą szedł do Husztu Szczepłona i Hawelbergu, z porwaniem tej idei wyrzucił okupantów z granic Polski, z jej sztabem szedł na Wilno, Dynaburg, Kijów...

Szedł płomienną ideą powstań i nią zwyciężał.

Tę swoją wysoką ideę moralną zaszczepił w duszy podwładnego mu żołnierza. Stworzył „moralę” żołnierską, do ramion przysięgi skazywał.

Dlatego żołnierz dywizji legionowej zwyciężał. Dlatego bił się wspaniale i szedł zawsze w ogień za najwyższe swe dobro, jakie na ziemi miał, jakim się przejął i jakie żarliwie ukochał.

Za ojczyznę!...

Przypatrzmy się z kolei czternastej dywizji wielkopolskiej.

Pozornie inny ona przedstawia charakter, pozornie odmienny nosi cechy.

Zajrzymy jednak głębiej, spojrzmy co się kryje pod mundurem wielkopolskim, pod mundurem z sukna zdobytego w Poznaniu.

Żołnierz dywizji wielkopolskiej zrodził się pewnego grudniowego dnia na ulicach starego Poznania. Był to dzień 28 grudnia, dzień wielkopolskiego powstania.

Dnia tego wyrostki pomańskie chętnie za „gęsy”. Zbiegły się co większe szańki ze szkół, różne Antki i Janki z Chwolińska, różnoraka brać podmiejska, śródmiejska, robotnicza i galanierska. Zaczęła się w nich wroga nienawiść do „szumców”, palili ich niedawne rany niemieckie, przez serce szedł płomień powstańczego buntu.

Bił niema, za Polskę, za Pomarań, za Wzręsię i Drzymałę!...

Drzemająca hardość, uśpiona duma, stłumiona pasja, zleżała polskość wystąpiły nagle i buchnęły płomieniem czerwonym niby kwiatem ognia. W dwa dni walki ząb za ząb, ulicę za ulicę wymieniono szumców i żołnierzy króla.

Potym zleciało się wszystko, zebrano kompanie, bataliony, pułki i partu na Gniezno, Mogiło, Szubin...

W tych powstańczych walkach zrodziła się czternasta dywizja wielkopolska.

W wojnie polsko-rosyjskiej ma za sobą dzieje równie wspaniałe jak pierwsza legionowa, po zerwaniu obręczy ukraińskiej w majowej ofensywie pod Łowem. Wkrótce przetrwała na front polski. Tam, pod dowództwem frontu litewsko-białoruskiego w ciągłych walkach dochodzi do Berezyny i na polskich bagnach trzyma obsadę. W odwrocie cofa się za krokami do Bobrujska, na Stuck, Kartuzką Bierzę, Prusa, na Żabinkę i Brześć...

W odwrocie, jak i pierwsza legionowa, nie utraciła ani jednego armaty.

Stamtąd pod Doblin.

Na czternastego, sierpnia, na dzień uderzenia kontrofensywy ją wybrał Naczelną Wódz. Po dwudniowym zaledwie odpoczynku pod Doblinem, cisnącia Wódz rozkazał, ruszyć na holenderski front. Jednym zamachem pogrochotała wszystkie wjezy frontu bolszewickiego i partu niepowstrzymanie na naprzód.

Takie są w krótkości dzieje dywizji. Wysoką jej wartość bojową, niezaprzeczona „moralność”, tętniąca i zamaszyście, upór i wytrwanie płynące z tego przedwiecznego i przastarego źródła: z miłości kraju, z idei, z powstańczej walki.

Nie możemy z powyższego

wniosować, że inne nasze oddziały armii pozbawione były idei walki o własny kraj. One to ideę miały, jeno w niewernej mierze, o ślubszym natężeniu.

Żołnierz przeciętnej dywizji piechoty czy innego oddziału uczył się o Polsce dopiero w wojsku, podczas wojny. W przewach między bitwą jedną a drugą, w pogwarkach i gadkach biwakowych, wreszcie w czasie samej wojny i walki.

Dobrze było, gdy miał mu kto o tej Polsce słowo rzec, nie w rozkazie przydzielonym, nie z rozkazu, ale o tak.

W prawdziwej pogwierce, w roz

mowie o tym i owym z kapralem, z oficerem, z sąsiedzą, gorzej było, gdy w całych dywizjach (a tak było) o Polsce mało mu kto mógł powiedzieć, który kiedyś w dniach milowię skądinąd, on chłop prosty z Lubartowa czy z pod Łomży miał sobie wyduktować wszystkie abstrakcje i realia wojny ojczyzny kraju. Nie umiał sam, nikt mu nie wytłumaczył — przeto jego „moralę” żołnierską, jego wartość wojskową, obywatelską była krucha jak tarcza i łamała się szybko, skoro nań mocno nacisnęto.

Odmienne słowniki panowały w prawdziwej pogwierce, w rozmowie. W jednej i drugiej, czy

PULASKI



URODZONY 1748 — 1779

General i mąż stanu, który walczył nie tylko w swoim własnym kraju, ale cenną pomoc oddał tutaj w czasie Rewolucji Amerykańskiej — wódz ludzi, człowiek niezwyklej odwagi i silnego postanowienia. Walczył za słuszne prawa i dlatego w rocznicach historji zajmie na zawsze miejsce chwalenie.

CHESTERFIELD także wyrobił sobie swoje miejsce w sercach ludzi, którzy lubią dobre papierosy, którzy lubią przystępne ceny i dobrą wartość. Mężczyźni nauczyli się lubić CHESTERFIELD — gdyż one zadawalniały ich i dlatego, że dostają oni zadowolenie, jakie dać mogą tylko CHESTERFIELD. SPROBUJcie i PRZEKONAJCIE SIĘ JAK ONE ZADAWALNIAJĄ!



---a przyprawa nie da się podrobić

Zadawalają

Chesterfield

CIGARETTES

20 za 20 centów

w paczkach nie przeterminujących papierosów, 20 w paczkach 100 papierosów, 100 w paczkach 100 papierosów

LIGGETT & MYERS TOBACCO CO

KTO

nie kupuje biletu u FICKA ten nie wie, że traci sposobność zaspokojenia przy każdym zakupie brylantów, zegarków i t. d.

25%

FRANK FICK

330 E. 72-ga ulica

NEW YORK

Telefon: Klokater 6291

THE POLISH STEAMSHIP CO.

OKRETOWE

111-115 East 7th St., New York, N. Y.

111-115 East 7th St., New York, N. Y.

111-115 East 7th St., New York, N. Y.



John H. Reid

